

Imam z Oxfordu piętnuje islamistów i polityczną poprawność



Oxfordzki gang gwałcicieli, od lewej: Akhtar Dogar, Anjum Dogar, Kamar Jamil, Assad Hussain Mohammed Karrar, Bassam Karrar and Zeeshan Ahmed

W kontekście procesu oxfordzkich gwałcicieli dr Taj Hargey, imam i aktywista muzułmański z Oxfordu przyznaje, że odpowiedzialność za zaistniałą sytuację ponoszą islamistyczni imamowie oraz kultura poprawności politycznej.

Hargey uważa, że aktywność gangu gwałcicieli i pedofili w tym mieście miała podłoże religijne – wszyscy członkowie gangu, chociaż byli różnych narodowości, byli muzułmanami. Dodaje, że sprawa ma też podłoże rasistowskie, jako że ofiarami padały wyłącznie białe dziewczęta, które nazywali „łatwym mięsem”. Hargey ubolewa, że załękciona, poprawna politycznie Wielka Brytania uparcie odmawia stawienia czoła prawdzie; dziennikarze i politycy drepczą w kółko powtarzając frazesy i półprawdy.

„W jednym z komentarzy czytamy, że religia jest tu bez znaczenia, ponieważ najważniejsze jest to, że wszyscy byli nocnymi taksówkarzami... To kłamliwy nonsens. Oczywiście prawdą jest, że gwałty zdarzają się we wszystkich społecznościach, jednak żadne mydlenie oczu nie może przesłonić nam obrazu, który wyłania się z serii skandali od Rochdale po Oxford, od Telford po Derby. We wszystkich tych przypadkach napastnikami byli muzułmanie, a ofiarami nieletnie, białe dziewczyny.

Co więcej, z badań wynika, że procentowy udział muzułmanów w gangach wykorzystujących kobiety i sprzedających je za mąż jest pięciokrotnie wyższy niż ich udział w męskiej populacji kraju. Udawanie, że nie jest to problem społeczności islamskiej, oznacza wpadnięcie w stan ideologicznego wyparcia.

Skandale te częściowo wybuchają właśnie z powodu takiego poprawnego politycznie myślenia. Wszystkie agencje rządowe, w tym policja, służby społeczne i system opieki ochoczo ignorowały oznaki wykorzystywania seksualnego, które działo się na ich oczach. W obawie przed oskarżeniami o rasizm, za wszelką cenę gotowi byli bronić oficjalnej ślepej wiary w wielokulturowość, pozostawali bierni w obliczu ewidentnych oznak wykorzystywania seksualnego”, mówi imam Hargey, domagając się dla oskarżonych najwyższej z możliwych kar bez możliwości zwolnienia przed czasem za dobre sprawowanie.

Oskarżeni mogli swobodnie odwiedzać zamknięte dla postronnych osób domy opieki nieletnich, podawać swoim ofiarom alkohol i narkotyki. „Gdyby gang nieokrzesanych, młodych, białych mężczyzn polował na bezbronne muzułmańskie dziewczęta, agencje rządowe z pewnością

zareagowałyby dużo szybciej”, uważa Hargey. Jego zdaniem, kolejną oznaką tchórzostwa wobec tej tragedii jest ciągle nazywanie przestępców ‘Azjatami’ a nie ‘muzułmanami’: „W tym kontekście słowo Azjata nic nie znaczy. To nie byli Chińczycy, Hindusi, gwałciciele nie pochodzili ze Sri Lanki ani nawet Bangladeszu. Wszyscy pochodzili z Pakistanu lub Erytrei, która swoją drogą leży we wschodniej Afryce a nie w Azji”.

Zdaniem imama przestępców łączyła nienawiść do kobiet i białych ludzi, której nauczyli się w swoich meczetach. W wielu z nich, w tym w meczecie w Oksfordzie naucza się, że kobiety są obywatelami drugiej klasy, przedmiotami będącymi w posiadaniu mężczyzn. Jeden z oskarżonych podgrzał kawałek metalu i chciał oznaczyć kobietę tak, jak znakuje się bydło. „Jeśli teraz pójdziesz do łóżka z kimś innym będzie wiedział, że należysz do mnie”, powiedział do swej ofiary.

Jak pisze Hargey, większość imamów w UK w swych purytańskich kazaniach namawia muzułmanki do noszenia burek, a nawet hidżabów. Oni też są źródłem rosnącej mody na podział płciowy na uniwersyteckich kampusach, gdzie kobiety spychane są na tyły sal wykładowych. Poglądy niektórych muzułmańskich kaznodziej są obraźliwe szczególnie w stosunku do białych kobiet, które uważają za rozwiązłe, łatwe i tanie – grzechy te są tym cięższe, że popełniają je kuffar czyli niewierne. Ich sposób ubierania się, od miniówek po koszulki bez ramion rzekomo odzwierciedla ich nieczystość i amoralność. Zgodnie z tą mentalnością owe białe kobiety zasługują na karę – wykorzystanie i degradację – za swoje zachowanie. Wielu z oksfordzkich gwałcicieli było Brytyjczykami drugiego pokolenia, jednak w bardzo niewielkim stopniu zintegrowanymi ze swoim społeczeństwem. Białe, nieletnie kobiety były dla nich jednak przedstawicielkami obcego świata, z którym nie czują się związani, ponieważ nie były one muzułmankami. To znamienne, że nigdy nie odważyli się zaatakować muzułmanek, ponieważ odnaleźliby ich krewni ofiar oraz naraziliby się na ostracyzm społeczny – nic takiego nie groziło im w przypadku napaści na nieletnie, białe dziewczynki.

„Zbudujemy bezpieczne społeczeństwo tylko wtedy, gdy wszyscy nauczymy się szacunku dla siebie nawzajem, bez względu na wyznawaną religię czy rasę. Dramat niedawnego skandalu powinien posłużyć jako katalizator nowego podejścia, jednak zmiany mogą nastąpić jedynie wtedy, gdy wypłujemy niebezpieczny knebel poprawności politycznej i przestarzałego multikulturalizmu” – kończy swój artykuł dr Hargey.

Oprac. Gekon, na podst.:

<http://www.dailymail.co.uk/debate/article-2325185/The-Oxford-sex-ring-preachers-teach-young-Muslim-men-white-girls-cheap.html#ixzz2TrSj1H9G>